

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz
numer 10(69)/2009 ISSN 1689-6920 29 listopada 2009 r.



Prostujmy drogę Panu...



Obraz Jezusa na tronie w karolińskim ewangeliarzu,
Akwizgran, rok 781–783

Oto przed nami kolejny Adwent. Mroki zimowej nocy rozjaśnia światło roratnich świec i gwiazdy, takie jak te, które błyszczą w koronie Maryi Niepokalanej. Nowennę przed Jej świętem rozpoczynamy właśnie w tę niedzielę. Za nami kolejny rok liturgiczny, wiele wydarzeń w wymiarze duchowym, które wspólnie przeżywaliśmy, wiele nowych religijnych doświadczeń.

Adwent to czas oczekiwania — niektórzy twierdzą, że właśnie oczekiwanie jest trwaniem o wiele ważniejszym i piękniejszym niż sam moment, na który czekamy. Doświadczenie niepewności, a zarazem niezłomnej nadziei, w blasku wiary, umocnionej w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata sprawia, że każdy kolejny Adwent staje się ponawianym czasem czujnego, pełnego tęsknoty oczekiwania na przyjście Jezusa. Tego, który rodzi się w betlejemskim żłóbku i Tego, który przybywa u kresu świata w majestacie swej łaski.

Przyjście

*Panie, nie jestem godzien
abyś wstąpił pod dach mój...
Mt VIII, 5*

Ktoś woła mnie. I głos daleki biegnie,
aż listki wieczorne drżą ostatnich brzoź...
Listopad ciemny opada sennym śniegiem
i błyska ziemia lekka jak niebo ledwie odemknięte,
które się schyla do nieruchomych ust.

Ktoś woła mnie. I zbliża się,
jakby powoli przez pola w zadymkę drażył przestrzeń,
aż stanie się bliski przez wirującą mgłę,
gdy tylko oczy przetrzeć.

Bez początku, bez końca wędrujący
przychodzi polami umarłych i strząsa śnieg.

I siada przy mnie. I w białych płatkach ciszy
pod daszkiem z mokrej słomy
dzieli chleb.

Bohdan Ostromęcki

Adwent to także czas czuwania, wewnętrznego, pozytywnego napięcia, dbałości o to, co dzieje się w naszym sercu, by ten, który przybędzie, nie zastał nas śpiących. Dlatego może warto zmobilizować się i powędrować na uroczyste nabożeństwa Nowenny, wstać przed świętem i ruszyć na roraty, obudzić swoje życie duchowe, zanim nieco rozleniwia nas spokojne, pachnące piernikami i choinką Święta Bożego Narodzenia.

Wzorem takiego czujnego czekania jest dla nas Maryja, zawsze gotowa na wezwanie Pana, otwarta na Jego słowo. Takim wzorem są święci i błogosławieni.

Najważniejszy jednak moment to uświadomienie sobie tego, na co naprawdę czekamy — czy tylko na zastawiony wigilijny stół i prezenty, czy na autentyczne spotkanie z Odwiecznym Słowem, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami — „Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało”.

J.K.

Święto Niepodległości

Obchody Święta Niepodległości rozpoczęły się uroczystą Mszą Świętą, koncelebrowaną w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Zagórz. Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił ks. prałat Eugeniusz Dryniak (na następnych stronach publikujemy obszernie fragmenty kazania).

Po Mszy Świętej przedstawiciele Władz Samorządowych i Urzędu Miasta złożyli gratulacje ks. Eugeniuszowi Dryniakowi, który został uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Potem, mimo niesprzyjającej pogody, wierni udali się na Stary Cmentarz, gdzie przy Pamiątkowym Krzyżu odbyła się druga część uroczystości: odegranie hymnu, złożenie wieńców przez delegacje władz samorządowych, organizacji i szkół oraz odmówienie modlitwy za poległych w obronie Ojczyzny. Tradycyjnie przemawiali: pan Burmistrz Bogusław Jaworski i pan Adam Malec — przewodniczący Rady Miasta i Gminy.

Obchody Święta Niepodległości przeniosły się następnie do Domu Kultury, gdzie zebrani mogli uczestniczyć w części artystycznej w wykonaniu grupy teatralnej TEZA i zespołu pieśni i tańca „San” oraz wysłuchać recitalu akordeonowego Bartosza Głowackiego.

W drugiej, oficjalnej części uroczystości, miały miejsce trzy prelekcje: pana Zygmunta Teleszyńskiego, dr Tadeusza Tochmana, przedstawiciela IPN i niżej podpisanego.

Dwie pierwsze dotyczyły „cichociemnego” z Zagórza śp. kpt. Mariana Teleszyńskiego (1916–1985), stryja prelegenta*. W uroczystości ponadto brali udział najbliżsi śp. dra Mariana Teleszyńskiego — synowie i dwoje wnuków.

Niżej podpisany w trzeciej prelekcji zaprezentował sylwetki zasłużonych obywateli naszej gminy: Alojzego Belzy, Franciszka Bryndzy, Kazimierza Ciałowicza, Józefa Drotlewa, Janiny Krajdochy, Franciszka Paulika, Stanisława, Władysława, Franciszka i Tadeusza Szwedów, Władysława Skwarca, Kazimierza Wajdę i Zbigniewa Wiskiela. Wymienieni, już dawno zmarli nasi rodacy, dobrze zasłużyli się zarówno naszej małej Ojczyźnie jak i Polsce, więc powinni być w jakiejś formie upamiętnieni. O niektórych z nich pisaliśmy już na łamach „Verbum”.

Osobno potraktowana została kwestia uczczenia pamięci 63 żołnierzy WOP-u z kwatery na nowym cmentarzu. Po generalnym remoncie kwatery, podjętym dzięki inicjatywie obecnych władz samorządowych, spłacony został poległym dług w wymiarze materialnym. Należy spłacić jeszcze dług w wymiarze religijnym i historycznym. W tym pierwszym wypadku powinien powrócić na kwaterę krzyż, usunięty w 1961 roku, przy okazji instalacji pomnika z orłem.

W wymiarze historycznym, należałoby umieścić większą, marmurową tablicę, z nowym, zweryfikowanym spisem nazwisk poległych.



FOT. JUSTYN STRZELECKI

Krzyż powstańczy w dniu 11 listopada

W trakcie swojego przemówienia, niżej podpisany podkreślił, że w porównaniu z innymi miastami, w latach 90. XX wieku nie dodano patronom ulic Zagórza — imion, a dotyczy to luminarzy naszej kultury. Ojciec Święty Jan Paweł II został w 2006 roku upamiętniony na trzech tablicach, gdzie — bardzo słusznie i właściwie — przedstawiono: imiona papieskie, imię i nazwisko rodowe oraz wszystkie godności kościelne. Tymczasem Józef Piłsudski, jako patron przedwojennej, głównej ulicy, występuje bez imienia i stopnia wojskowego. A przecież w czasie Mszy Świętej w Radzyminie, Jan Paweł II powiedział: „Urodziłem się w maju 1920 roku, kiedy to Marszałek Józef Piłsudski odpierał z naszym wojskiem, bolszewicka nawałę”. Przyznał także, że na chrzcie świętym, na pamiątkę „Cudu nad Wisłą”, otrzymał drugie imię „Józef”. Obecnie funkcjonująca ustawa o nazewnictwie ulic, placów i patronach szkół zlikwiduje opisane tu wyżej niedopatrzenie.

Na końcu prelekcji wymieniony został 88-letni Franciszek Stach, mieszkaniec Tarnawy Górnej. Jest on ostatnim żyjącym AK-owcem Placówki Zagórz, uczestnikiem akcji „Burza”, na szlaku: Zagórz, Porąż, Tarnawa, Niebieszczany, Tokarnia, Skibice, Wola Sękowa.

Jerzy Tarnawski

*O Marianie Teleszyńskim obszernie pisaliśmy w „Verbum” nr 45 (wrzesień 2007)

Homilia wygłoszona przez ks. prałata Eugeniusza Dryniaka w Święto Niepodległości

„O ziemio, ojczyzno moja,
ojczyzno bez miedz, bez granic,
stąpiła się moja zbroja
i odzież zdarła się na nic.
Z dalekich dziś wracam szlaków,
znad Tybru czy znad Dunaju,
ojczyzno wędrownych ptaków,
co wiecznie są na wyraju!”



FOT. JUSTYN STRZELECKI

Poczty sztandarowe

Słowami poety świtu niepodległości, Edwarda Słoińskiego, rozpoczynamy nasze tegoroczne świętowanie kolejnej narodowej rocznicy. 91 lat temu Polska odzyskała niepodległość po 123 latach niewoli.

Nie ustawiamy dzisiaj narodowego katafalku, to dzień radości i dzień świąteczny. Dzięki Bogu, znaczony czerwoną kartką w polskim kalendarzu. (...)

Warto dzisiaj przemyśleć cztery sprawy dotyczące naszej wolności i niepodległości.

Niepodległość, która wybuchła w 1918 roku, była: wywalczona, wypracowana, wycierpiana i wymodlona.

Niepodległość wywalczona. Na pierwszym miejscu nieprzypadkowo mówimy o walce.

Słynne powstanie kościuszkowskie — 1794 rok, powstanie listopadowe — 1830, powstanie styczniowe 1863. Znamy z lekcji historii ich przebieg, wiemy, jak wiele polało się wtedy polskiej krwi, ale ta krew, jak krew męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa, zaowocowała niepodległością w 1918 roku.

Gdy mowa o niepodległości, trzeba wysoko podnieść czyn legionowy Józefa Piłsudskiego. Warto tu

przypomnieć apel Brygadiera Piłsudskiego do legionistów z dnia 6 sierpnia 1914 roku, przed przekroczeniem granicy zaboru rosyjskiego: „Żołnierze! Spotkał Was zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę zaboru rosyjskiego, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie. Patrzę na Was, jako na kadry, z których rozwinąć ma się przyszła armia polska”.

Poeta napisał:

„W carskich siedzieliśmy turmach,
sybirskim gnano nas szlakiem,
a każdy z nas był szczęśliwy,
że się urodził Polakiem.

W podziemiach mrocznych kazamat,
gdzie grzechem była myśl wzniosła,
jak pacierz w sercu dziecięcym,
piastowa Polska w nas rosła.

Śnił się pod okiem zbirów
królewski sen kołodziejów,
zbudzony ręką Konarskich
i krwawym buntem Okrzejów.

Bóg mękę i krew odważył,
wybrał z nich wszystko najczystsze —
I taką Polskę poniosła
Pierwsza Kadrowa w tornistrze...”

Niepodległość wycierpiana.
Kazimierz Wierzyński pisze:

„Jest w Polsce jedna droga, od lat wyjeżdżona,
na wschód północny wiedzie, znana od stuleci,
za mężem w noc porwanym płakała tam żona
i od matek oddarte ginęły tam dzieci.
Co nas teraz ocali...

na jakie słowo mamy podnosić się bladzi,
i na jakie rozbijać te mury, zakuci.
Lata są wygnaniem, dzień każdy jest zgubą,
w nocy słyhać salwy za więzienną bramą...
Jest to słowo — słyszysz? — w ślad za nami leci
I wiarę nam umacnia nad wszelką zawiałość.
Jest w Polsce jedna droga, znana od stuleci,
Którędy wolność wraca z wszystkich wygnań —
Miłość

Szczególnym cierpieniem były zsyłki Polaków na Sybir w zaborze rosyjskim. Bogata jest literatura, która je przedstawia. Adam Mickiewicz pisze w *Dziadach*:

„Tymczasem zajeżdżały inne rzędem długim
Kibitki, ich wsadzano jednego po drugim...
A w takim tłumie taka była cichość głucha,

zem słyssał każdy krzyk ich, każdy dźwięk
łańcucha. (...)

Dziwna rzecz! Wszyscy czuli jak nieludzka kara,
Lud, wojsko czuje — milczy — tak boją się cara.”

Warto przeczytać jeszcze inny tekst Mickiewicza
— *Droga do Rosji*, zaczynający się od słów:

„Po śniegu, coraz ku dzikszej krainie
leci kibitka jako wiatr w pustynie ...”

Mniej cierpienia było w zaborze pruskim i austriackim, ale pamiętajmy o wielu aresztowanych, o wielu więzieniach, o bohaterskich dzieciach z Wrześni.

To cierpienie podzielonego między trzech zaborców narodu zaowocowało Niepodległością 1918 roku.

Niepodległość wypracowana. Poza walką i cierpieniem ogromne znaczenie miała praca organiczna, dążąca do podniesienia warunków życia Polaków. Poza granicami pracowali dyplomaci: Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, Józef Haller — to był front dyplomatyczny w Paryżu, Londynie, w różnych krajach świata.

A w Polsce wydawano patriotyczne widokówki, kobiety przypominały o niewoli tzw. czarną biżuterią, pokazywaną dziś w muzeach.

Cytowany już Edward Słowski napisze w wierszu *Niczyja*:

„Królewski ptak na sztandarach
do lotu skrzydła rozwija...
Prawdaż to, ziemio polska,
żeś Ty od dzisiaj niczyja?

Sami my tu gospodarze
i sami my robotnicy, —
stu ziaren się doczekamy
z jednego ziarna pszenicy.

Staniemy sami za pługiem,
pójdziemy sami za broną,
roboczym potem zrosimy,
jak krwią żołnierską, Twe łono.

Nie ugną się pod ciężarem
w czas siewby albo w czas żniwa
ręce, na których skuwano
żelaznych kajdan ogniwa.”

Polacy pracowali, niepodległość przyszła przez ich walkę, cierpienie i pracę.

Niepodległość wymodlona. Dla nas, ludzi wierzących, modlitwa ma szczególne znaczenie. Także tu, w zagórskim sanktuarium, przed tronem Matki Nowego Życia, zanoszono wiele modlitw o niepodległość Ojczyzny: „Boże coś Polskę... Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...”. Nie wolno nam zapomnieć o modlitwie pokoleń, która trwa do dnia dzisiejszego.

Gromadzimy się dzisiaj w naszym zagórskim kościele, aby Panu Bogu podziękować za dar wolności i niepodległość naszej Ojczyzny.

W roku 70 rocznicy wybuchu II wojny światowej pragniemy dzisiaj uhonorować postać naszego rodaka, kapitana Mariana Golarza-Teleszyńskiego. Jednego z tych, którzy walczyli o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny.

Losy cichociemnych były bardzo tragiczne. Ten los podzielili także zagórczanie z urodzenia, lekarz z powołania i żołnierz z powinności wobec Ojczyzny. Po agresji sowieckiej z 17 września 1939 roku cudem uniknął tragicznego, katyńskiego losu kwiatu polskiej inteligencji i armii.(...)

A teraz w największym skrócie: rok 1956, 1970, 1976, 1980. To też lata walki o niepodległość i wolność naszej Ojczyzny. Wołanie Proroka: „Niech zstąpi Duch Twój, i odnowi oblicze ziemi, Tej ziemi...”. „Wolność krzyżami się mierzy...”

Poeta Marian Hemar napisał w *Modlitwie*:

„Nie sprowadzaj nas cudem na Ojczyzny łono,
Ni przyjaźnią angielską, ni łaską anielską.
Jeśli chcesz nam przywrócić ziemię rodzicielską,
Nie wracaj darowanej. Przywróć zasłużoną.”

Przez walkę, przez cierpienie, przez pracę, przez modlitwę.

Słowski dopowie:

„Królewski ptak na sztandarach
do nieba dumnie się wzbija.
Bogarodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja!”

Księdzu Prałatowi Eugeniuszowi Dryniakowi składamy najserdeczniejsze gratulacje z okazji uhonorowania Go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczenie to jest symbolicznym potwierdzeniem znanych wszystkim wielkich zasług Księdza Prałata zarówno w dziedzinie duszpasterskiej jak i społecznej.

Korzystając z okazji dołączamy serdeczne życzenia zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej Zagórskiej.

Order Odrodzenia Polski — Polonia Restituta — jedno z najwyższych polskich odznaczeń cywilnych, nadawane za wybitne osiągnięcia na polu oświaty, nauki, sportu, kultury, sztuki, gospodarki, obronności kraju, działalności społecznej, służby państwowej.

Trwa rok kapłański

W czerwcu bieżącego roku papież Benedykt XVI ogłosił Rok Kapłański, który, jak czytamy w liście Ojca Świętego, ma przyczynić się do krzewienia zapału, wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie. List pasterski abp. Józefa Michalika, który słyszeliśmy w jedną z minionych niedziel, włącza się w inicjatywy tego czasu. Warto przywołać jeszcze kilka myśli z dokumentu przygotowanego przez naszego Arcypasterza, tym bardziej, że choć list skierowany jest ogólnie do kapłanów, to jednak przywołuje przede wszystkim postaci świętobliwych duchownych z naszej archidiecezji.

Jak pisze abp Józef Michalik, papież mobilizuje cały Kościół do modlitwy za kapłanów „bo to oni bezpośrednio uczestniczą w zbawczej misji Chrystusa”. „Kapłańska godność jest wielka — czytamy dalej w liście — kapłan ma przejąć funkcję i zadania Chrystusa, ma tak jak On aż do końca umiłować Boga i ludzi, ma życie swe oddawać za przyjaciół (por. J 15, 13)”. Padają dalej ważne pytania: „Kto z nas ludzi dorasta do tej godności? Kto z nas może powiedzieć, że się nadaje do tej funkcji i że pasuje do tej Bożej miary? Bóg jednak wybiera nie ze względu na nasze zdolności, pochodzenie czy cnoty. Bóg wybrał to co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mądre — powie święty Paweł (1 Kor 1,27). Kapłaństwo Chrystusowe to uniżenie, a nawet wyniszczenie z miłości. (...) Pokorne uniżenie przed Bogiem prowadzi do odkrycia głębi Bożego miłosierdzia i pozwala człowiekowi rozeznaczyć wezwania i pójść za Chrystusem, mimo własnej niegodności. Pokora pomaga uznać, że kapłan nie własną mocą sprawuje swoją posługę, ale mocą Bożą. Jego słowa i czyny stają się tym bardziej skuteczne, im pełniej jest zjednoczony z Chrystusem, im bardziej szuka wypełnienia woli Bożej, a nie własnej. Nie ma na świecie misji piękniejszej i godniejszej jak posługiwanie w Bożym imieniu, jak głoszenie słowa Bożego i sakramentalne sprawowanie Boga na ziemi, oczyszczanie i uwalnianie z grzechów ludzkich serc, bo jednanie ludzi z Bogiem jest przywracaniem im wolności od szatańskiej niewoli, przywracaniem godności dzieci Bożych. Tak! Kapłaństwo to niezwykła misja, ale tylko człowiek wiary może dostrzec prawdę o roli i funkcji kapłańskiej. Bez wiary umyka to, co najważniejsze, bez wiary życie samego kapłana byłoby puste a ocena jego misji zredukowana do zewnętrznych sukcesów lub klęsk. Dzięki wierze, w świetle wiary, życie kapłana nigdy nie ma klęsk, bo jeśli jest zjednoczony z Chrystusem to wie, że poprzez cierpienia i niepowodzenia, przez krzyż i śmierć włącza się w Jego zbawczą śmierć i odniesie zwycięstwo w dniu zmartwychwstania”.

Abp Józef Michalik zwraca uwagę, podążając za myślą Benedykta XVI, że niezwykle ważna jest świadomość, iż „od wiary kapłańskiej krzepnie wiara ludu, że świętość kapłańska pilnie potrzebna jest Kościołowi dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek”. Jednocześnie zaś wiele jest problemów — trudno o maksymalizm służby kapłańskiej, kapłani tracą radość życia z wiary, a za nimi tracą entuzjazm wiary ludzie.

Wobec ciągłych ataków na księży i Kościół, wobec akcji wymierzonych w prawo Boga i Kościoła do obecności w życiu publicznym nie można milczeć. Trzeba nazywać po imieniu manipulację i fałsz, a kapłanom pomagać na drodze służby Bogu i ludziom.

„Bez świętych kapłanów Kościół nie w pełni będzie promieniował świętością!” — pisze Ksiądz Arcybiskup i przywołuje w drugiej części listu przykłady wybitnych duchownych, rozpoczynając od św. Jana Vianney’a patrona Roku Kapłańskiego, by wspomnieć następnie świętych wychowanków przemyskiego seminarium, na czele z wybitnym biskupem św. Józefem Sebastianem Pelczarem, błogosławionym rektorem — ks. Janem Balickim, profesorem — bł. ks. Bronisławem Markiewiczem, bł. ks. Władysławem Błądzińskim, michalitą, bł. ks. Władysławem Findyszem. Przypomina „biskupów i kapłanów świętobliwych i mężnych, którzy zostawili wybitne ślady swojej działalności” — bp. Stefana Moskwę, bp. Jakuba Glazera, bp. Franciszka Bardę, księży społeczników: Mieczysława Lisińskiego, który założył dwa domy dla sierot w Jarosławiu, Franciszka Winnickiego i Józefa Ziemiańskiego, ks. Ignacego Kozieja i ks. Michała Kochmana, czy ks. Józefa Kopecia, który oddał życie wraz ze swymi parafianami z Borownicy. W opinii świętości w niedawnych czasach zmarł w seminarium długoletni rektor ks. Michał Jastrzębski. Diecezja przemyska prowadzi kilka procesów beatyfikacyjnych kapłanów męczenników z okresu drugiej wojny światowej, między innymi ks. Jana Siuzdaka z Wołkowyi i ks. Marcina Tomaki z Haczowa.

„Nie sposób wyliczyć wszystkich — podkreśla Ksiądz Arcybiskup, przypominając jeszcze dobrze nam znanego, zmarłego dwa lata temu ks. Wacława Partykę. „Každy z nas zna kapłanów według Serca Bożego, oddanych Bogu i ludziom” — pisze abp Józef Michalik, wzywając do modlitwy za kapłanów, zwłaszcza tych pogrążonych w trudnościach, chorych, cierpiących. Zachęca, by w każdy czwartek w parafiach wierni skupiali się na adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji kapłanów, w intencji nowych powołań kapłańskich. Warto takie inicjatywy modlitewne podjąć także w naszej parafii.

J.K.

Peregrynacja relikwii bł. Jakuba Strzemię

W dniach od 6 do 8 listopada w parafii oo. Franciszkanów w Sanoku odbyły się uroczystości związane z peregrynacją relikwii bł. Jakuba Strepy-Strzemię. Święte szczątki zostały pobrane z sarkofagu w katedrze wawelskiej 20 stycznia bieżącego roku, za pozwoleniem watykańskiej kongregacji do spraw kanonicznych. Od tego czasu Błogosławiony nawiedza wspólnoty zakonne i parafialne, gdzie żyją i posługują franciszkanie.

W piątek, 6 listopada, relikwie bł. Jakuba zostały uroczyście wprowadzone do kościoła oo. Franciszkanów w Sanoku i do niedzieli były wystawione do publicznej adoracji.

Bł. Jakub Strzemię jest patronem Krakowskiej Prowincji Franciszkańskiej i Archidiecezji Lwowskiej, orędownikiem dzieci, małżeństw i rodzin.

Żył na przełomie XIV i XV wieku. Jako gorliwy misjonarz głosił Królestwo Boże na Rusi. Był zaufanym doradcą króla Władysława Jagiełły, biskupem halicko-lwowskim. Apelował o pokój, strzegł surowości obyczajów, wskazywał ważność modlitwy, znosząc cierpliwie trudy życia. W 1790 roku został zaliczony w poczet błogosławionych Kościoła.

Uroczystości w parafii Podwyższenia Krzyża w Sanoku rozpoczęły się o godzinie 18.00 nabożeństwem oczekiwania, prowadzonym przez o. Jana Grzywnę — kaznodzieję peregrynacyjnego, który zachęcił licznie zgromadzonych wiernych, aby owocnie

przeżyli i wykorzystali ten wyjątkowy i niepowtarzalny czas nawiedzin.

O godzinie 18.30, po liturgii powitania, procesyjnie wniesiono relikwie do kościoła, gdzie odbyła się ich intronizacja. Po oddaniu czci świętym szczątkom przez Ojca Gwardiana i przedstawicieli grup parafialnych rozpoczęła się Msza Święta, której przewodniczył ks. dziekan A. Skiba, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Homilię wygłosił o. Jan, nawołując do naśladowania Błogosławionego.

W sobotę o godzinie 9.00 odprawiona została Msza Święta dla osób chorych, którym udzielony został Sakrament Namaszczenia. Przez cały sobotni dzień poszczególne wspólnoty kolejno czuwały przy relikwiach, a o 15.00, w Godzinie Miłosierdzia, odprawiono przed Najświętszym Sakramentem nabożeństwo pokutne, któremu przewodniczył o. Jan, udzielając na koniec specjalnego, indywidualnego błogosławieństwa.

Wieczorna Msza Święta, sprawowana w intencji rodzin, również zakończyła się szczególnym błogosławieństwem, udzielonym uczestniczącym w niej małżeństwom i ich rodzinom.

W niedzielę, podczas uroczystej sumy o godzinie 12.00 przedstawiciele parafii i gwardian o. Zbigniew Kubit, pożegnali relikwie, dziękując za duchowe owoce tej peregrynacji.

Kazimiera Kucharska

Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Przemyśla

Jak co roku, w przeddzień patronalnego święta — uroczystości Chrystusa Króla, 21 listopada br. członkowie Akcji Katolickiej i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży pielgrzymowali do Przemyśla. Członkowie Akcji Katolickiej rozpoczęli spotkanie w auli Seminarium Duchownego, gdzie po krótkiej modlitwie wysłuchali referatów ks. prał. Józefa Niżnika, asystenta diecezjalnego pt. *Zadania Akcji Katolickiej w obecnej rzeczywistości* oraz p. Kazimierza Kryli, prezesa Zarządu DIAK-u: *Formacja i aktywność podstawą pracy Akcji Katolickiej*. Po krótkiej przerwie uczestnicy pielgrzymki udali się do archikatedry przemyskiej na



Wizerunek Chrystusa Króla

Mszę Świętą, której przewodniczył ksiądz arcybiskup Józef Michalik. Podczas Mszy Świętej ksiądz Arcybiskup wygłosił okolicznościowe kazanie, stawiając Matkę Bożą za wzór wszystkim zaangażowanym w sprawy Kościoła; przyjął też do Katolickiego Stowarzyszenia 63 nowych członków, oraz przekazał dekrety nominacyjne prezesom i asystentom parafialnym z nowych parafii.

Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata ustanowił papież Pius XI w 1925 roku. W 1930 roku Episkopat Polski zdecydował, że niedziela Chrystusa Króla będzie świętem patronackim Akcji Katolickiej w Polsce.

A.P.

Spotkanie Rycerstwa Niepokalanej w Strachocinie

W dniach 14–15 listopada 2009 roku w Strachocinie odbyło się sympozjum poświęcone Rycerstwu Niepokalanej. Okazją do tego spotkania było 25-lecie powstania tej wspólnoty w strachocińskiej parafii. W pierwszym dniu w sympozjum wzięło udział około 100 osób z różnych miejscowości, między innymi osiem osób z Zagórza.

Konferencję o roli i miejscu Matki Bożej w życiu Rycerzy Niepokalanej wygłosił gwardian, o. Stanisław Piętka z Niepokalanowa. W drugim dniu sympozjum koncelebrowana była Msza Święta okolicznościowa, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ksiądz abp Józef Michalik. Współcelebransami byli księża z różnych parafii, w tym także nasz ksiądz Proboszcz. W czasie Mszy Świętej poświęcony został nowy sztandar dla Rycerstwa Niepokalanej w Strachocinie, oraz

odbyło się odnowienie Aktu Oddania się Matce Bożej. Na zakończenie Metropolita Przemyski spotkał się z Zarządem Diecezjalnym archidiecezji.

Halina Kucharska



Króluj nam Chryste!

Takimi słowami pozdrawiają się członkowie Liturgicznej Służby Ołtarza. W uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata do tej wspólnoty zostało uroczystie włączonych ośmiu nowych członków. Zanim ten



FOT. W. FAŁ

dzą, że służba liturgiczna nakłada na nich trudne obowiązki: pilności, sumienności i takiego postępowania, by podobać się Panu Jezusowi, któremu mają służyć, odpowiedzieli jednogłośnie — „Wiem”. Być ministrantem to nie taka prosta rzecz. Gdy inni jeszcze śpią, ministrant musi być już na nogach, a gdy przyjaciele się bawią, jemu przypada wyznaczona służba. Dlatego tym większa radość, że nowi ministranci nie przerazili się tych trudności i z radością podejmują to zadanie. W gronie tych odważnych młodych chłopców są: Bartłomiej Chaberski, Jakub Florek, Arkadiusz Gawęcki, Paweł Gurgacz, Ernest Milasz, Kacper Miształ, Bartłomiej Piszko i Dawid Zielonka.

Ciesząc się wraz z nowymi ministrantami i ich rodzinami, życzymy im wielu łask Bożych w tej służbie. Niech wzrastają w łasce i świętości, a swoją posługą pomagają w oddawaniu większej czci Bogu.

ks. Rafał

dzień nastąpił, kandydaci na ministrantów przeszli czas formacji i próby. Na spotkaniach formacyjnych poznawali obrzędy liturgiczne i liturgię Mszy Świętej. Uczuli się symboliki różnych postaw i gestów liturgicznych. Przyswajali sobie nazwy i określenia naczyń i sprzętu używanego w liturgii. Wykazali się dużą determinacją w zdobywaniu tej wiedzy, potrzebnej do dobrego posługiwaniu księdzu w czasie sprawowania świętych obrzędów. Zdali sobie sprawę z tego, że to odpowiedzialna i zaszczytna funkcja, pociągająca za sobą duże poświęcenie i wymagająca od nich bycia „ministrem” Jezusa nie tylko przy ołtarzu, ale i w życiu codziennym. Na pytanie postawione przez ks. Proboszcza w czasie obrzędu przyjęcia, czy wie-

FOT. W. FAŁ



Najstarsze nagrobki na starym cmentarzu w Zagórzcu

Kilkakrotnie pisaliśmy już o naszych zagórskich cmentarzach — taki zresztą tekst — *Po zagórskim cmentarzu błędząc* znalazł się w pierwszym numerze „*Verbum*”. Zawsze jednak znajdują się jeszcze tematy, które warto poruszyć, zwłaszcza w nastroju listopada, w atmosferze modlitw za zmarłych. Dziś zatem parę słów o najstarszych nagrobkach na zagórskim cmentarzu oraz kilka zdjęć przedstawiających te najstarsze mogiły.



Nagrobek Bolesława Zahariasiewicza, naczelnika parowozowni, zmarłego w 1899 roku

Do najstarszych należą:

Krzyż kamienny oparty o postument koło kaplicy Truskolaskich. Napis na krzyżu u góry: „1834 Maja”, poniżej: „Ignacy Jamrugiewicz, l. 63, prosi o westchnienie do Boga”. Według dokumentów kościelnych zmarły był ekonomem i ojcem proboszcza zagórskiego ks. Ludwika Jamrugiewicza.



Krzyż z grobu Ignacego Jamrugiewicza

Drugi udokumentowany nagrobek poświęcony jest Adolfowi Malingowi, werkmistrzowi kolei węgiersko-galicyskiej, który „przeżywszy lat 36, przeniósł się do wieczności 26 listopada 1879 r. prosi przechodnia o westchnienie do Boga”. Już przed drugą wojną światową nagrobek ten uległ zniszczeniu i zapomnieniu.



Grób Amalii Motyczki

Jego część — podstawa krzyża — od kilku lat służy jako postument po figurę Matki Boskiej.

Trzeci w kolejności nagrobek pochodzi z 1888 roku. Poświęcony jest zmarłej Amalii Motyczce, żonie jednego z pierwszych maszynistów kolejowych.

Warto też wymienić nagrobek Franciszka Jaskułowskiego z 1892 roku, maszynisty c.k. w Zagórzcu, ozdobiony figurą płaczącej niewiasty, stojącej pod wierzbą płaczącą.

Jerzy Tarnawski



Figura na nagrobku Franciszka Jaskułowskiego

Ze smutkiem dowiedzieliśmy się o śmierci ks. Janusza Czechowskiego, który kilka lat temu przez rok pełnił posługę wikariusza w naszej parafii. Ks. Janusz zmarł w wieku 44 lat w parafii Domaradz. Spoczął na cmentarzu w Przemyślu.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie...

Lektura na adwentowe wieczory...



przez katolickiego księdza, opowiedziana w książce *Dziecko Noego*.

Inne tytuły tego autora, dostępne w większości w naszej miejskiej bibliotece to: *Odette i inne historie miłosne*, *Pan Ibrahim i kwiaty Koranu*, *Kiedy byłem dziełem sztuki*, *Przypadek Adolfa H.*, *Tektonika uczuć*.

A oto kilka zapadających w pamięć myśli z książki *Oskar i pani Róża*:

„Zapominamy, że życie jest kruche, delikatne, że nie trwa wiecznie. Zachowujemy się wszyscy, jakbyśmy byli nieśmiertelni”

Na długie zimowe wieczory polecam książki Emmanuela Schmitta, francuskiego dramaturga, powieściopisarza i eseisty, jednego z najpopularniejszych na świecie francuskojęzycznych autorów. Jego książki zostały przetłumaczone na 35 języków, a sztuki teatralne grane są w 40 krajach.

Powieści, a może raczej powiastki Schmitta wzruszają i zmuszają do refleksji. Łączą humor z powagą, udowadniają, że o dobru, cierpieniu, życiu i śmierci można mówić w prosty, piękny sposób.

Jedną z najpopularniejszych opowieści jest książka *Oskar i pani Róża*, przez wielu porównywana do *Małego księcia*. To historia chorego na białaczkę dziesięcioletniego chłopca, który za namową wolontariuszki, pani Róży, pisze listy do Pana Boga.

„Prawie każda strona tej książki przynosi ważną myśl, uczy doceniać chwilę, akceptować cierpienie”.

Równie ciekawa jest oparta na faktach autentycznych historia żydowskiego chłopca, uratowanego

„Podziel się z nim (z Bogiem) swoimi myślami. Myśli, których się nie zdradza, ciążą nam, zagnieżdżają się, paraliżują nas, nie dopuszczają nowych i w końcu zaczynają gnić. Staniesz się składem starych, śmierdzących myśli, jeśli ich nie wypowiesz”.

„Próbowałem tłumaczyć rodzicom, że życie to taki dziwny prezent. Na początku się je przecenia: sądzi się, że dostało się życie wieczne. Potem się go nie docenia, uważa się, że jest do chrzantu, za krótkie, chciałoby się niemal je odrzucić. W końcu kojarzy się, że to nie był prezent, ale jedynie pożyczka. I próbuje się na nie zasłużyć. Im bardziej się człowiek starzeje, tym większym smakiem musi się wykazać, żeby docenić życie. Musi być wyrafinowany, stać się po trosze artystą. Byle kretyń może się cieszyć życiem w wieku dziesięciu, dwudziestu lat, ale kiedy człowiek ma sto lat, kiedy już nie może się ruszać, musi uruchomić swoją inteligencję”

T.K.

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych

W adwentowym, grudniowym nastroju Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu zaprasza serdecznie wszystkich dorosłych miłośników książek na pierwsze spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Odbędzie się ono **11 grudnia 2009 roku o godz. 18.00**. Tematem będzie „książka mojego dzieciństwa”. Dyskusję poprowadzą Ewa Baranowska i Joanna Kułakowska-Lis.

„Dyskusyjne Kluby Książki to wspólny projekt Instytutu Książki i Bibliotek Wojewódzkich. Pomysł oparty jest na założeniu, że potrzebne są miejsca, w których można rozmawiać o wspólnie czytanych książkach oraz że nie trzeba być krytykiem, by czerpać przyjemność z dyskusowania o literaturze. Celem klubów jest także ożywienie środowisk skupionych wokół bibliotek oraz zachęcenie samych bibliotekarzy do kreowania mody na czytanie” (ze strony internetowej Instytutu Książki).

W Zagórzcu działa już DKK dla dzieci — teraz pora na starszych czytelników.

Pora zmierzchów wieczornych, pora kartek świątecznych...

Nadchodzi ten niezwykle czas, kiedy przez cały świat wędrują miliony kartek świątecznych z życzeniami. Na papierowych kartonikach przekazujemy serdeczne słowa tym, z którymi nie możemy się spotkać a którzy są bliscy naszemu sercu, których chcemy zapewnić o naszej pamięci, sympatii i życzliwości.

Warto więc przypomnieć sobie historię tego zwyczaju.



Pierwszą kartkę z życzeniami z okazji Świąt Bożego Narodzenia wysłał w 1842 roku w Anglii szesnastoletni artysta William Maw Egley. Rok później pojawiły się w Wielkiej Brytanii kartki na prywatne zamówienie pierwszego dyrektora Muzeum Wiktorii i Alberta. Wypisywanie listów ze świątecznymi życzeniami zajmowało mu mnóstwo czasu. Wpadł więc na pomysł, by u znajomego malarza zamówić rysunek z wypisanymi życzeniami świątecznymi, następnie powielić go w drukarni i rozesłać znajomym. Kazał wydrukować 1000 egzemplarzy, zapewniając sobie zapas na następne lata.



W Ameryce kartki świąteczne pojawiły się w 1875 roku, za sprawą urodzonego we Wrocławiu Louisa Pranga. Zasługą jego było nie tylko wprowadzenie typowo bożonarodzeniowych wzorów, ale

także organizowanie konkursów z wysokimi nagrodami na najpiękniejsze kartki świąteczne. Zapewne



dzięki temu po kilku latach wybór wzorów był spory: od pierwszych, najstarszych, typowo religijnych scen Narodzenia Dzieciątka, po drzewka świąteczne, kompozycje z ozdób choinkowych oraz wizerunki świętego Mikołaja.

W Polsce kartki świąteczne pojawiły się pod koniec XIX wieku, najwcześniej na terenie Galicji, ale zwyczaj wysyłania sobie życzeń świątecznych na pocztowych kartonikach rozpowszechnił się na całym świecie w latach dwudziestych XX wieku. Pocztówkami nazywamy je od 1900 roku, a słowo to wprowadził do naszego języka Henryk Sienkiewicz, który wygrał konkurs na nazwę karty pocztowej w języku polskim. Jury składające się z członków redakcji *Słownika Języka Polskiego*



rozpatrywało pięć propozycji: „liścik”, „listówka”, „pi-sanka” i „pocztówka”. Wybrano właśnie pocztówkę.

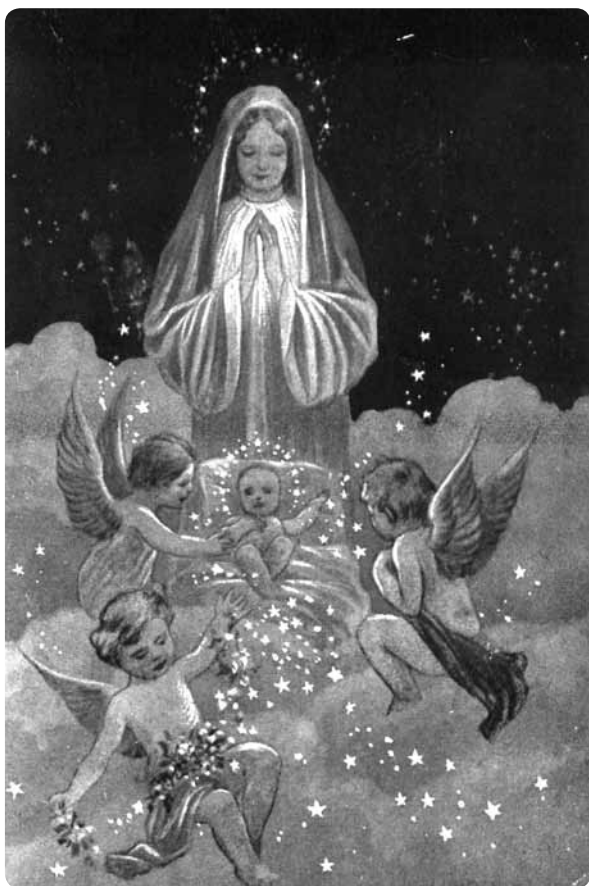
Warto zwrócić uwagę na bogactwo tematyki polskich świątecznych kartek. Oprócz scen typowo religijnych: Matka Boża z Dzieciątkiem, adoracja pasterzy, ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu, pokłon Trzech

▶▶▶ 11

Króli, pojawiają się tematy ukazujące wymiar chrześcijańskiego świętowania: wieczór wigilijny w dworku



szlacheckim i w chłopskiej chacie, łamanie się opłatkiem, zwyczaj kolędnicze, chodzenie z szopką, gwiazdą, z turoniem.



Popularna była również tematyka religijno-patriotyczna, np.: wigilia na Syberii, polski żołnierz i choinka, kawalerzysta łamiący się opłatkiem z dziewczyną.

Karki były często reprodukcjami arcydzieł malarzkich, dzieł Rembrandta, Michała Anioła, Bruegla czy polskich artystów, jak Jacka Malczewskiego, Włodzimierza Tetmajera, Zofii Stryjeńskiej.

Dziś kartki świąteczne produkowane są w miliardach egzemplarzy. Coraz popularniejsze stają się kartki elektroniczne. Często korzystamy z gotowych, już napisanych życzeń, przy których wystarczy się tylko podpisać.

Kontynuujmy piękny zwyczaj pisania i wysyłania kartek, pamiętając o naszych bliskich, kierując do nich ciepłe, z serca płynące, własnoręcznie napisane życzenia. Zadbajmy, by nie były to puste i banalne słowa, ale by świadczyły one o tym, że znamy sprawy osoby, do której piszemy, że chcemy jej pomóc, choćby tylko słowem.

Błogosławione są życzenia, które nie są konwenansami, ale odgadywaniem Bożej woli w życiu drugiego człowieka i pomaganiem w jej spełnieniu.

A w adwentowo-przedświąteczny nastrój niech wprowadzą czytelników reprodukcje starych polskich kartek, które zamieszczamy przy tym artykule.

T.K.

BIBLIOTEKA MIEJSCEM SPOTKAŃ

W dniach 1 i 15 grudnia 2009 roku w godzinach od 17.00 do 19.00 serdecznie zapraszamy dorosłych do wzięcia udziału w warsztatach plastycznych. **Tematem spotkania będą kartki i ozdoby świąteczne**

Kolej Transwersalna przez Galicję

Niecały rok temu zapukał do naszych drzwi pan Grzegorz Nycz — wówczas zresztą nawet nie wiedzieliśmy, kim jest i czym się zajmuje. Pan Grzegorz poszukiwał starych zdjęć dokumentów, archiwaliów, związanych z dziejami zagórskiej kolei. Okazało się, że pomaga on zbierać materiały do książki poświęconej galicyjskim liniom kolejowym. U nas takich zdjęć, niestety, nie było, ale udało nam się skontaktować p. Grzegorza z kilkoma osobami, między innymi z p. Urszulą Wróbel, której ojciec był maszynistą. Aby nie robić kłopotu starszej osobie, p. Grzegorz specjalnie pojechał do niej do Krakowa i na miejscu wykonał fotografie zdjęć, które zresztą znalazły się w książce.

Minęło kilka miesięcy, w toku zajęć zapomnieliśmy nieco o całej sprawie — aż kilka tygodni temu p. Grzegorz pojawił się znowu — tym razem przyniósł pokazać gotową książkę. Gdy zobaczyłyśmy ten olbrzymi tom, albumowe wydawnictwo liczące 496 stron, w którym znalazło się chyba dobrze ponad 1000 zdjęć — archiwalnych i współczesnych — byłyśmy ogromnie zaskoczone — nie spodziewałyśmy się tak monumentalnego dzieła, pięknie wydanego, z doskonale zreprodukowanymi ilustracjami, świetnie przygotowanymi zdjęciami. Nie wspominając już o ogromnym zasobie informacji, danych, liczb, szczegółów, dotyczących historii Galicyjskiej Kolei Transwersalnej.

Książka Ryszarda Stankiewicza i Edwarda Wiczorka C.K. *Kolej Transwersalna* to naprawdę kompendium wiedzy o tej linii kolejowej, biegnącej również przez Zagórz, a konkretnie przez stację w Nowym Zagórz. Poszczególne rozdziały to opis kolejnych odcinków trasy od Czadcy (dzisiejsza Słowacja) do Krakowa Płaszowa — historia budowy i eksploatacji w ciągu kilku dziesiątków lat istnienia linii — najpierw we wspólnym cesarstwie austro-węgierskim, a potem, po 1918 roku, w odrębnych już państwach.

Z archiwalnych zdjęć spoglądają na nas kolejarze w galowych mundurach, wąsaci, eleganccy panowie. Na zdjęciach widzimy dworce kolejowe — w kształcie niemal identyczne jak dobrze znane nam budynki z najbliższych miejscowości — choć stojące kilkaset kilometrów od zagórskich okolic. Zgodnie z koncepcją budowy C.K. kolei dworce wznoszono bowiem według jednolitych projektów architektonicznych. Podziwiamy wspaniałe lokomotywy, stare mapy, dokumenty. Możemy prześledzić rozkłady jazdy, podziwiając ogrom zebra-

nych w książce informacji. Wiele zdjęć i dokumentów to świadectwa nie tylko dziejów kolei, ale też obrazy z historii naszych ziem — jak choćby fotografia przedstawiająca wyjazd na front ukraiński z dworca w Sanoku w 1919 roku, czy zdjęcia pociągów pancernych operujących w rejonie Sanoka i Zagórz.

Dla nas oczywiście najciekawsze są rozdziały poświęcone linii biegnącej przez Zagórz — zdjęcia parowozowni w Zagórz, piękna panorama zagórskiej stacji, kolejarz Langenfeld w galowym mundurze. Jakże to były wspaniałe czasy — chciałby się westchnąć...

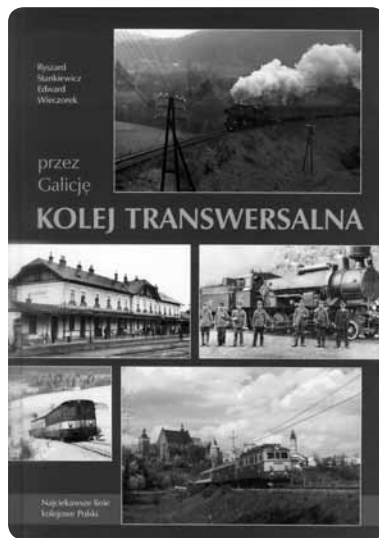
Gdy odwraca się kolejne karty książki, rośnie podziw dla jej autorów — zarówno dla twórców tekstu, jak też dla tych, którzy pieczołowicie gromadzili materiały fotograficzne, pamiątki dokumenty — dla kolejarzy-pasjonatów, chcących dokumentować dzieje kolejnictwa w Polsce.

25 listopada przypada wspomnienie św. Katarzyny — patronki kolejarzy. Gratulując autorom takiego wspaniałego wydawnictwa, warto dołączyć życzenia dla wszystkich kolejarzy — by kiedyś powróciły te lata, gdy praca na kolei przynosiła satysfakcję, a pociągi pokonywały trasy przez ziemie naszego regionu szybciej niż dzisiaj...

Seria *Najciekawsze linie kolejowe Polski*, w której ukazała się omawiana książka, będzie miała kontynuację również związaną z naszą rodzinną ziemią. W planach jest tom poświęcony I Węgiersko-Galicyjskiej Kolei Żelaznej, biegnącej między innymi na trasie Łupków-Przemyśl, przez Stary Zagórz. Za naszym pośrednictwem p. Grzegorz i inni autorzy zwracają się z prośbą do osób, które posiadają dokumenty, fotografie, pamiątki, związane z zagórskim kolejnictwem — o kontakt. Jest okazja, by te materiały mogły ukazać się w poważnej i wartościowej publikacji. U p. Grzegorza Nycza można także zamówić już wydaną książkę *Kolej transwersalna* (cena 95 zł; przesyłka gratis) — tel. 502211120. Autorzy liczą też oczywiście na informacje o materiałach i dokumentach, gwarantując ich zwrot. A jak wspomniałam wyżej, czasem odbywa się to nawet bez opuszczania przez zdjęcie domu właścicieli.

Być może uda się w niedługim czasie zorganizować z autorami spotkanie z naszej zagórskiej bibliotece — byłaby to okazja do ciekawej rozmowy i podzielenia się wiedzą o tak ważnym fragmencie historii naszej małej Ojczyzny.

J.K.



Eklibris — znak księgozbioru

Słowo eklibris pochodzi od łacińskiego wyrażenia *ex libris* — z książek — i oznacza symbol, znak, informujący, kto jest właścicielem danej książki. Eklibris



PROJ. ZBIGNIEW OSENKOWSKI

Warto dodać, że badania naukowe nad najstarszymi, malowanymi na księgach eklibrisami prowadził duchowny — ks. Leon Formanowicz, kanonik kapituły przy katedrze gnieźnieńskiej, archiwariusz i bibliotekarz biblioteki kapitulnej. Urodził się w 1878 roku w Szubinie, święcenia kapłańskie przyjął w Gnieźnie w 1902 roku, w 1906 roku był więziony przez władze pruskie za poparcie strajku szkolnego, angażował się w działalność społeczną i narodową. Początkowo kolekcjoner eklibrisów, stał się potem ich badaczem, prowadził studia historyczne i bibliotekarskie. Prace te przerwała druga wojna światowa. W lipcu 1940 roku ks. Formanowicz został aresztowany przez gestapo. Zginął w Dachau w 1942 roku. Zniszczeniu uległy także jego zbiory i wszystkie zgromadzone materiały.

to najczęściej ozdobna grafika, umieszczana na egzemplarzu książki, z imieniem i nazwiskiem (lub inicjałami) osoby lub instytucji, do której dana pozycja należy. Przeważnie eklibris ma kształt zadrukowanej karteczki przyklejanej do wewnętrznej strony okładki, ale może on mieć też np. formę pieczętka.

Projektowaniem eklibrisów zajmowało i zajmuje się wielu znanych grafików, organizuje się specjalne wystawy poświęcone tylko tej tematyce; są też kolekcjonerzy eklibrisów, jak również książek z eklibrisami, zwłaszcza sławnych osób.

Do czego służy eklibris? Nie jest to bowiem tylko ozdoba, choć oczywiście pięknie wykonany eklibris, sam będący często dziełem sztuki, podnosi wartość artystyczną książki. Znak ten jest sygnałem, że dana osoba szczególnie dba o książki, jest bibliofilem; ma też pomóc w uniknięciu kradzieży.

Historia eklibrisu jest długa. W wielu bibliotekach umieszczano — początkowo na rękopisach, potem na książkach — takie identyfikujące znaki. Najpierw były to po prostu odręczne zapiski, niekiedy informujące np. także skąd książka znalazła się w księgozbiornie — potem oznaczenia takie zaczęły przyjmować bardziej ozdobną formę graficzną, stając się małymi dziełami sztuki — pięknie iluminowanymi rysunkami. Najstarsze formy

eklibrisu to herby właścicieli — takie znaki pojawiły się już pod koniec XIV wieku, umieszczano je przeważnie na dolnym marginesie pierwszej karty tekstu. Do najpiękniejszych należą eklibrisy, którymi oznaczano księgi liturgiczne. Z czasem motywy graficzne wykorzystywane do tworzenia eklibrisów stawały się coraz bardziej różnorodne, same eklibrisy zmieniały swoją formę — od malowanego, iluminowanego znaku do grafiki na oddzielnej kartce umieszczanej na

książce. Najczęściej jednak eklibris zawierał jakiś element kojarzący się z właścicielem. Wspaniałe eklibrisy powstały w czasach polskiego oświecenia — oczywiście swoje księgozbiory oznaczali w ten sposób magnaci i hierarchowie Kościoła. Popularność eklibrisów trwała w XIX i w XX wieku — dziś zwyczaj ten jest mniej znany, może dlatego, że książki stały się tańsze, mniej cenne, mniej je też szanujemy. Warto jednak chyba przywołać tę piękną tradycję, zwłaszcza jeśli mamy okazję zobaczyć eks-



librisy — dzieła Zbigniewa Osenkowskiego, jednego z ich współczesnych twórców. Może też komuś z nas zamarzy się takie właśnie ozdobienie swego księgozbioru? W końcu to miło być bibliofilem.

J.K.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Zagórzcu serdecznie zaprasza na wystawę eklibrisów i grafik Zbigniewa Osenkowskiego (4–17 grudnia 2009).
Otwarcie wystawy odbędzie się 4 grudnia o godz. 16.00 w sali tanecznej MGOKiS.

Franciszkanie w Polsce

W kilku ostatnich numerach „Verbum” poruszyliśmy tematykę związaną z zakonem franciszkanów, który w tym roku obchodzi jubileusz 800 lat swego istnienia. Jako zamknięcie tego cyklu zamieszczamy jeszcze kilka informacji o dziejach franciszkanów w Polsce i najważniejszych ośrodkach franciszkańskich na terenie naszego kraju.

Na tereny dzisiejszej Polski franciszkanie przybyli już w latach 30. XIII wieku, podążając od strony Niemiec i Czech. To prowincja niemiecka kierowała braci na wschód i dzięki inicjatywie księcia Henryka Pobożnego doszło do założenia klasztorów franciszkańskich we Wrocławiu (1236) i Krakowie (1237). Prawdopodobnie już w 1239 roku powstała prowincja czesko-polska; tworzono kolejne klasztory — w Inowrocławiu (1238) i Toruniu (1239); w połowie XIII wieku było już dziewięć ośrodków franciszkańskich, częściowo podległych prowincji saskiej, a częściowo polsko-czeskiej. Zakonnicy podejmowali ożywioną akcję chrystianizacyjną, powstawały mniejsze okręgi, zwane kustodiami, tworzono kolejne klasztory. Szczególnie intensywnie rozwijała się sieć

ośrodków franciszkańskich na Śląsku (kustodia wrocławska liczyła siedem klasztorów), nowe konwenty pojawiały się również w Małopolsce, na Kujawach, na ziemi szczecińskiej. Po koniec XIII wieku było już na ziemiach polskich 40 klasztorów franciszkańskich. Fundatorami byli przede wszystkim książęta polscy, a ich małżonki wspierały tworzenie domów żeńskich. Franciszkanów bardzo pozytywnie przyjmowało też społeczeństwo, potrzebujące takiej pomocy ze strony duchowieństwa. Dzięki temu, że franciszkanie zależni byli właśnie od wsparcia wiernych, tworzyła się

między braćmi a ludźmi świeckimi szczególna więź. W XV wieku w Polsce, podobnie jak w Europie, nastąpił podział zakonu franciszkanów na dwa zgromadzenia — obserwantów i franciszkanów konwentualnych. W latach 1452–1454 we Wrocławiu i Krakowie przebywał reformator franciszkanów, słynny kaznodzieja Jan Kapistran i już w 1453 roku powstał w Krakowie, tuż przy Wawelu, klasztor obserwantów (bernardynów).

W 1517 roku powstała odrębna polska prowincja franciszkańska, a zakonnicy kontynuowali działalność duszpasterską,

kierując się szczególnie na ziemie ruskie i litewskie, gdzie już wcześniej powstało kilkanaście klasztorów i kustodia z siedzibą we Lwowie. W 1625 roku stworzona została odrębna prowincja pw. św. Antoniego (należał do niej także klasztor franciszkanów w Przemyślu), z której wydzieliła się w 1686 roku prowincja litewska pw. św. Kazimierza. Do pierwszego rozbioru Polski liczba klasztorów franciszkańskich wzrosła do 88, a żyło w nich ponad 1250 zakonników. Franciszkanie, obok akcji duszpasterskich, prowadzili też działalność kulturalną i oświatową, propagowali charakterystyczne dla duchowości fran-

ciszkańskiej nabożeństwa (np. obyczaj kolędowania u Żłóbka i Drogi Krzyżowej), tworzyli bractwa, prowadzili parafie. Wielu było też wśród franciszkanów wybitnych teologów, historyków, profesorów Akademii Krakowskiej i Akademii w Zamościu.

Podobnie jak dla wielu zgromadzeń zakonnych, również dla franciszkanów czasy rozbiorów były okresem bardzo trudnym. Podział kraju, zerwanie możliwości kontaktu między klasztorami, prześladowania ze strony zaborców prowadziły do likwidacji wielu



Kościół Bernardynów w Dukli

klasztorów — najpierw nastąpiło to w zaborze pruskim, następnie, po powstaniu listopadowym, kasacie uległy wszystkie klasztory franciszkańskie na tzw. Ziemiach Zabrzanych, czyli na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, a po powstaniu styczniowym również klasztory w Królestwie Polskim. Ocalały tylko placówki franciszkanów na terenie zaboru austriackiego, choć też nieliczne — reforma józefińska nie widziała dla zgromadzeń zakonnych miejsca w Kościele. Uratowane klasztory utworzyły prowincję galicyjską św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię, w której skład wchodziły także klasztory działające na naszym terenie, choć życie zakonne było bardzo ograniczone. Reformę przeprowadzono dopiero pod koniec XIX wieku i dzięki tej odnowie prowincja stopniowo zaczęła się rozwijać, co pozwoliło na budowę klasztoru w Jasle w 1899 roku.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nastąpiło odrodzenie zakonu. W 1920 roku działały już cztery kustodie — lwowska (klasztory we Lwowie, Haliczu, Horyńcu, parafie w Czyszkach i Hanaczowie), przemyska (klasztory w Przemyślu, Kalwarii Paclawskiej, Sanoku, Krośnie i Jasle), krakowska (klasztory w Krakowie, Radomsku, Łagiewnikach, Kaliszu), warszawska (klasztory w Warszawie, Grodnie i Nieszawie). Dzięki działalności wybitnych franciszkanów, m.in. o. Maksymiliana Kolbego, stale wzrastała liczba powołań, odzyskiwano klasztory i tworzono nowe konwenty. Przed drugą wojną światową w Polsce działały 32 klasztory, w których pracowało 1190 zakonników. W sierpniu 1939 roku, tuż przed wybuchem wojny, zdołano jeszcze dokonać podziału prowincji polskiej na prowincje: południową (krakowską) i północną (warszawską).

Po dramatycznych latach okupacji, gdy wielu franciszkanów poniosło śmierć za wiarę — najbardziej znanym spośród nich pozostaje św. Maksymilian Maria Kolbe — starano się odnawiać życie zakonne, przystosowując je do nowej sytuacji i nowych terenów, na których przyszło franciszkanom pracować. Nie udało się odzyskać wielu placówek, ze względu na brak księży musiano likwidować inne konwenty, wiele jednak się utrzymało, mimo utrudnień ze strony państwa, i to z nich promieniowała duchowość franciszkańska.

Dziś w Polsce działają klasztory wszystkich gałęzi franciszkanów — zarówno franciszkanów konwentalnych (trzy prowincje), jak bernardynów (pięć prowincji) i kapucynów (dwie prowincje). W najbliższej nam okolicy klasztory franciszkańskie, oprócz wymienianych już: Sanoka, Krosna, Jasła, Przemyśla, Kalwarii Paclawskiej, znajdują się m.in. w Dukli, Leżajsku, Przeworsku i Wetlinie.

Wśród polskich franciszkanów nie brakowało osób świętobliwych, wielkich duchem, czego świadectwem są wywodzący się z tego zakonu święci i błogosławieni. Są to — z zakonu bernardynów: św. Jan z Dukli, św. Szymon z Lipnicy, bł. Władysław z Gielniowa, bł. Anstazy Pankiewicz, trwa proces beatyfikacyjny Sł. Bożego Rafała z Proszowic; z zakonu franciszkanów konwentalnych: św. Maksymilian Maria Kolbe, bł. Melchior Chyliński, bł. Bonifacy Żukowski, bł. Tymoteusz Trojanowski, bł. Achilles Puchała, bł. Herman Stępień, bł. Pius Bartosik, bł. Antonin Bajewskim, bł. Innocenty Guz; z zakonu kapucynów: bł. Honorat Koźmiński, bł. Adalbert Kopliński, bł. Feliks Ducki, bł. Hieronim Chojnacki, bł. Józef Krzysztofik, bł. Józef Stępiak.

J.K.

Błogosławiony Honorat Koźmiński

Florentyn Waclaw Koźmiński urodził się 16 października 1829 roku w Białej Podlaskiej, gdzie uczęszczał też do szkół. Gimnazjum ukończył w Płocku. Podczas studiów w Warszawie został w 1846 roku aresztowany za działalność konspiracyjną. Osadzony w Cytadeli, zachorował na tyfus i w lutym 1847 roku zwolniono go z powodu złego stanu zdrowia. W niepełna rok później Koźmiński wstąpił do zakonu kapucynów. Po ukończeniu studiów teologicznych wykładał w Warszawie teologię i retorykę. W 1955 roku założył wraz z Zofią Truszkowską Zgromadzenie Sióstr Felicjanek, zajmujące się działalnością charytatywną. Najważniejszy etap działalności Honorata Koźmińskiego przypada jednak na lata po powstaniu styczniowym, gdy rząd rosyjski skasował wszystkie klasztory, w tym również klasztor kapucynów.

Honorat Koźmiński podjął w tej sytuacji akcję tworzenia skrytych zgromadzeń zakonnych, opartych na regule trzeciego zakonu św. Franciszka, których celem miała być działalność charytatywna, apostołska i uświęcenie osobiste. W 1889 roku o. Honorat uzyskał aprobatę Stolicy Apostolskiej dla tworzonych przez siebie zgromadzeń bezhabitowych i zgodę na ich przyłączenie do zakonu kapucynów. Powstało w ten sposób 26 stowarzyszeń tercjarskich, z których wyłoniło się 16 zgromadzeń zakonnych — m.in. Zgromadzenie Sióstr Serafitek w Warszawie. W 1895 roku o. Honorat został komisarzem generalnym kapucynów w prowincji polskiej. Zmarł 16 grudnia 1916 roku w Nowym Mieście nad Pilicą, został beatyfikowany 16 października 1988 roku.

J.K.

Sprawy kancelaryjne

Przełom roku kościelnego skłania do refleksji i podsumowań, a jednocześnie przywołania informacji ważnych na przyszłość zarówno dla parafian, jak i duszpasterzy.

W związku z tym, że w ostatnim okresie zaistniały w zagórskich parafiach pewne sytuacje dotyczące spraw administracyjno-prawnych i kancelaryjnych, chcemy wyjaśnić i przypomnieć, że zgodnie z prawem kanonicznym do parafii należy się nie przez fakt zameldowania, lecz przez fakt zamieszkania i uczestnictwa w życiu wspólnoty parafialnej.

Prawo kościelne stanowi, że jeśli ktoś ponad trzy miesiące przebywa stale poza parafią, to wszystkie sprawy urzędowe w zakresie administracji kościelnej (Sakrament Chrztu Świętego, Sakrament Małżeństwa, pogrzeb) załatwia w miejscu faktycznego zamieszkania. Dotyczy to również uzyskania dokumentów potrzebnych np. do przyjęcia godności Rodziców Chrzestnych. Potrzebne w takim przypadku zaświadczenie w swej

treści zawiera potwierdzenie, że kandydat na chrzestnego jest wierzącym i praktykującym katolikiem, czyli chodzi do kościoła, uczestniczy regularnie we Mszy Świętej, korzysta z sakramentów świętych, żyje moralnie. W przypadku, gdy dana osoba nie mieszka od lat w konkretnej parafii, z przyczyn oczywistych niemożliwe jest wystawienie w/w zaświadczenia.

Jeśli ktoś chciałby ochrzcić dziecko lub zawrzeć związek małżeński w parafii, z którą związany jest względami rodzinnymi, a nie jest jej stałym mieszkańcem, winien dostarczyć z właściwej parafii stosowne dokumenty (w przypadku ślubu jest to tzw. „licencja”, przy chrzcie i pogrzebie zgoda pisemna miejscowego proboszcza).

Zwracamy się z prośbą do wiernych, by pamiętali o tym, iż proboszcza, jako administratora parafii obowiązuje przestrzeganie w/w przepisów prawa kanonicznego.

ks. Józef Kasiak

Aktualności parafialne

☛ Rozpoczynamy Adwent — czas przygotowania na przyjście Chrystusa, zarówno w wymiarze symbolicznym — w radosne Święta Bożego Narodzenia, jak i transcendentnym — u końcu czasów. Starajmy się jak najlepiej przygotować nasze serca na spotkanie z Jezusem.

☛ 29 listopada, w pierwszą niedzielę Adwentu, rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do licznego udziału wszystkich parafian; początek nabożeństw o godzinie 17.00. W tym roku nowennę po-

prowadzi ks. Andrzej Socha, wikary z sanockiej parafii pw. Serca Jezusowego.

☛ 4 grudnia — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem.

☛ 5 grudnia — pierwsza sobota miesiąca, tradycyjne nabożeństwo maryjne włączone będzie w nowennę.

☛ 6 grudnia — tradycyjny dzień św. Mikołaja, pamiętajmy o życzliwości i uśmiechu względem innych — to często ważniejsze niż prezent.

☛ 8 grudnia — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP; Msze Święte o godz. 6.30 i 17.00.

☛ Od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia zapraszamy wiernych na rotaty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00.

☛ Termin spowiedzi adwentowej podany zostanie w najbliższym terminie.

Kancelaria parafialna czynna jest od poniedziałku do piątku pół godziny przed mszą świętą wieczorną i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. (13) 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl

Legion

(fragment)

Matka

Niepokalana Królowa,
bądź pochwalona, bądź zdrowa,

Mickiewicz

W błękitach, w gwiazd
zawierusze

królujesz, Pani słoneczna,
Niepokalana, Ty wieczna.

Matka

Królujesz, Pani słoneczna,
w odmętach, w gwiazd

zawierusze,
po smokach stąpasz bezpieczna,

Niepokalana, Ty wieczna.
Królowo Polska... przez Syna,

Oto wybiła godzina —
zbaw duszę!...

Chór

Królowo, Pani słoneczna,
po smokach stąpasz bezpieczna,
w odmętach, w gwiazd

zawierusze,
Niepokalana, Ty wieczna.

Stanisław Wyspiański